

Kraków
13-04-2010
DZ. / Nr 86

POLSKA W ŻAŁOBIE

Wielka cisza w kulturze

Z powodu żałoby narodowej odwołane zostały do piątku wszelkie imprezy kulturalne. Wiadomo już też, że w związku z planowanymi na sobotę uroczystościami pogrzebowymi Marii i Lecha Kaczyńskich i tego dnia większość instytucji zawiesi działalność. W związku z tragedią pod znakiem zapytania stoją dwa pierwsze dni Międzynarodowego Festiwalu Kina Niezależnego Off Plus Camera. Jak nam powiedziano, festiwal prawdopodobnie rozpocznie się dopiero w niedzielę. Niektóre przesunięte koncerty i spektakle już mają nowe terminy.

KINA. Największe kina Krakowa – po dwudniowej przerwie – wznawiają seanse. Multiplexy Cinema City oraz Multikino będą czynne normalnie. Również kina w centrum – ARS, Kino Pod Baranami oraz Agrałka – grać będą filmy zgodnie z ustalonym wcześniej repertuarem. Taką samą decyzję podjęły Kijów, Centrum oraz Mikro.

Seanse, które miały otworzyć długo oczekiwany Przegląd Kina Francuskiego w Kinie Pod Baranami, a które się nie odbyły – zostały przeniesione na piątek, 16 kwietnia.

W związku z tragedią uroczysta inauguracja instalacji projektora cyfrowego w kinie Mikro, zaplanowana na 15 bm., prawdopodobnie odbędzie się na początku maja. Niemniej pokaz zrekonstruowanego cyfrowo filmu w reżyserii Jerzego Kawalerowicza „Pociąg”, który znalazł się w programie imprezy, odbędzie się planowo, lecz godzinę później – 15 kwietnia o godz. 20. Do piątku nieczynny jest za to Kinoteatr Uciecha, seanse i spektakle są odwołane.

ESTRADA. Występ Kayah z kwartetem smyczkowym, który miał się odbyć w minioną niedzielę w kinie Kijów przesunięto na 11 maja. Odwołane koncerty Anity Lipnickiej (z 13 bm.) i Ani Dąbrowskiej (z 15 bm.) nie mają jeszcze nowych terminów.

Krakowski zespół CF98, który w minioną sobotę w klubie Imbir miał świętować premierę nowej płyty, przełożył występ na 6 maja. Odwołano wspólny występ grupy Sing Sing Penelope i DJ-a Strangefruta w wtorek w muzeum „Manggha”. Nie odbędzie się również koncert norweskiego zespołu Gazpacho planowany na 17 bm. w klubie Loch Ness.

„Rotunda” odwołała Przegląd Kabaretów PaKA, który miał się rozpocząć w piątek. W ciągu najbliższych dni poznamy nowy termin imprezy. Bilety zachowują ważność na następne koncerty; jest też możliwość ich zwrotu w miejscu zakupu.

MUZYKA POWAŻNA, OPERA. Do 17 bm. włącznie wszystkie koncerty Filharmonii Krakowskiej zostały odwołane. Koncerty dla dzieci przeniesione zostały na maj, Musica Ara Amanda odbędzie się w przyszłym sezonie, zaś terminy wykonania utworu „Misa Criolla” Ramireza są w trakcie uzgodnienia. Bilety można zwracać w kasie od dziś w godzinach 11–14 i 15–19. Odwołane zostały też koncerty Akademii Muzycznej. „Chopin in blue” odbędzie się w innym terminie, zaś zaplanowany na 16–18 kwietnia cykl koncertów „Opowieść o Chopinie”

przeniesiony został na grudzień. Koncert dyplomantów planowany na 17 bm. odbędzie się, ale będzie miał prawdopodobnie zamknięty charakter. Nie wiadomo także czy odbędą się zaplanowane na nadchodzący weekend spektakle w Operze Krakowskiej. Wszystko zależy będzie od daty pogrzebu prezydenta Kaczyńskiego. Odwołany został także występ Big-Bandu z Grazu, zaplanowany na 19 bm. w krakowskiej Szkole Muzycznej PSM II st. im. Wł. Żeleńskiego.

TEATRY. Do piątku nie grają na pewno. I pewnie nie zaproszą widzów i w sobotę, o ile decyzja o pożegnaniu Głowy Państwa właśnie tego dnia zostanie podtrzymana. Jedyne Teatr Ludowy zapowiada zagranie sobotniego spektaklu, przełożył natomiast z soboty na niedzielę, na godz. 16, premierowy pokaz „Pyzy za wielką wodą”.

Groteska odwołała też niedzielny występ gościnny Kabaretu pod Wyrwigroszem, bilety można zamienić na 26 kwietnia.

Z niedzieli 18 bm. przesunęła też o tydzień, także na godz. 19, swój recital Agnieszka Chrzanowska; będzie to inauguracja jej Radiowego Teatru Piosenki, zlokalizowanego w Radiu Kraków.

Nie wiadomo natomiast, kiedy organizatorzy pokażą zaplanowany na 15 bm. w Nowohuckim Centrum Kultury spektakl muzyczny „Halny – Homo Castigus”, z Dariuszem Gnatowskim w roli głównej.

Podobnie trudna do ustalenia jest nowa data spektaklu „Dziwna para” z Arturem Barcisiem i Cezarym Żakiem, którzy mieli wystąpić wczoraj w Teatrze im. Słowackiego.

Naturalnie teatry przyjmują zwrotnie bilety.

GALERIE. Pierwszym odwołanym wydarzeniem w Krakowie była zaplanowana na sobotnie (10 bm.) południe aukcja Salonu Antykwarycznego Nautilus. Przełożono ją na 24 bm.

Niemal wszystkie krakowskie galerie sztuki odwołały przewidziane na ten tydzień wernisaże. Bez wernisażu zostanie otwarta przygotowana przez Międzynarodowe Triennale Grafiki wystawa Katedry Grafiki Warsztatowej gdańskiej ASP. Przełożone zostały planowane na piątek wernisaże Larsa Laumanna w Bunkrze Sztuki oraz malarstwa Wojciecha Weissa i Aneri – Ireny Weissowej, w Salonie Antyków Connaissanceur. Decyzje o nowych terminach otwarcia zostaną dopiero podjęte. Planowany także na piątek 15 bm. wernisaż debiutanckiej wystawy w Zderzaku został przesunięty o tydzień, na 23 bm. Również galeria autorska Wiesława Domańskiego odwołuje piątkowe otwarcie wystawy Mariusza Gajewskiego, wstępnie – na 18 bm.

W zaplanowanym terminie odbędzie się dzisiejszy potrójny wernisaż w Pałacu Sztuki TPSP. Również galeria Szalom do tej chwili nie odwołała czwartkowego otwarcia wystawy poplenerowej.

(GZL, AMS, KR, AN, RS)

243

POLSKA
Gazeta Krakowska (dodatek)

Kraków
 21-05-2010
 DZ. / Nr 117

FESTIWAL RADOŚCI I UŚMIECHU „LAJKONIK”

Młodzi aktorzy w Ludowym

Pełna radości trzydniowa impreza dla dzieci rozpocznie się w środę

Pokazem spektaklu „Pyza za Wielką Wodą” w środę o godz. 13.30 na dużej scenie Teatru Ludowego rozpocznie się Festiwal Radości i Uśmiechu „Lajkonik”. To trzydniowa impreza, w ramach której na teatralnej scenie wystąpią dzieci oraz młodzież niepełnosprawna z Polski i z zagranicy.

Zanim jednak młodzi artyści sami zaprezentują swoje teatralne umiejętności, obejrzą przedstawienie w reżyserii Jerzego Fedorowicza.

Warto, bo u Pyzy sporo zmian. Ulubiona bohaterka najmłod-

szych widzów Ludowego wyrusza w wielką podróż za Ocean, by zobaczyć nowe miejsca, spotkać nowych przyjaciół, a nawet poszukać polskich śladów na amerykańskiej ziemi.

Po przedstawieniu (śr., godz. 15) dyrektor Ludowego Jacek Strama wraz z reżyserem „Pyzy...” uroczyście otworzą ten pełen radości festiwal. Po gali otwarcia na scenie wystąpią dzieci z Zespołu Szkół Specjalnych nr 14 w Krakowie. (wer)

● **ŚRODA 26.05**

Teatr Ludowy, Duża scena
os. Teatralne 34.

Godz. 13.30. **Wstęp wolny**



Pyza z Teatru Ludowego pojedzie teraz za Wielką Wodę

dodatek - magnes

Krków

27-05-2010

DZ. / Nr 122

Pyza w Ameryce

**Sobota, 29 maja, godz. 16,
Teatr Ludowy, Duża Scena**

Przed czterema laty Jerzy Fedorowicz wraz z grupą aktorów Teatru Ludowego przygotował dla dzieci widowisko muzyczne „Pyza na polskich drózkach” oparte na poemacie Hanny Januszewskiej i na ludowych piosenkach. Wędrowni reżysjerzy, tryskająca dobrem humorem Pyza, która uciekła ze stolicy, żeby wędrować po Polsce, bawiły i uczyły wiele pokoleń Polaków. To dzięki jej przygodom także dzisiaj młodzi widzowie mogą uczyć się geografii, historii i przyrody, poznać wybrane regiony Polski, tradycje, zwyczaje i sztukę ludową. Po czterech latach Pyza powraca na deski nowohuckie-

3
go teatru, żeby wyruszyć w swoją kolejną podróż w „**Pyzie za Wielką Wodą**”. Podążając za zaproszeniem dzieci zwiedziła już całą Polskę. Teraz zaproszenie przyszło zza oceanu, bo przecież nie tylko nad Wisłą mieszkają polskie dzieci. Spakowała więc Pyza prezenty i wyruszyła za Wielką Wodę, do Ameryki, żeby zobaczyć nowe miejsca, spotkać nowych przyjaciół i poszukać polskich śladów na amerykańskiej ziemi.

A towarzyszył jej wyprawom również Jerzy Fedorowicz, który drugą część scenicznej opowieści wyreżyserował. Scenografię przygotowała Elżbieta Krywsza, opracował rzeźbomuzycznie Jerzy Kluzowicz, a w amerykańską podróż wybiórą się: Martyna Malcharek (gościnnie) Krzysztof Górecki, Jacek Joniec, Jan Nosal, Piotr Piecha, Jacek Wojciechowski oraz Balet Krakowskiej Akademii Tańca.

Dodajmy, że spektakl grany jest w ramach trwającego do najbliższego piątku Festiwalu Radości i Uśmiechu Lajkonik organizowanego przez Teatr Ludowy.

(JOC)

DŁGIE PIÓRO I JA

Wyznania szczerego
entuzjasty teatru

PAWEŁ GŁOWACKI

Nie wiem, czy żołnierz AK Stanisław Suptatowicz walczył z okupantem w lesie czy w Warszawie, i nie snuję malowniczych bajek, że pan Suptatowicz do boju ruszał w indiańskim przyodziewku. Nie. Lecz zdziwiłbym się tylko odrobinę, gdyby jakiś historyk II wojny światowej odkrył, że podczas, dajmy na to, akcji pod Arsenałem widziano Polaka w pióropuszu wodza choćby Apaczów, konno, ale rzecz jasna bez siodła i obuwia, galopem przecinającego ulicę. Na twarzy jego – barwny fresk bitewny. W dłoni – wojenna siekierka. Na głowie – szum orlich piór. A gestapo? Lite zdumienie. Całą prawdę mówiąc – jednak nie. Nie zdziwiłbym się tylko odrobinę. W ogóle bym się nie zdziwił. Jeśli bowiem mój rodak Stanisław Suptatowicz aż do śmierci w 2003 roku twardo utrzymywał, że w istocie nie jest Stanisławem Suptatowiczem, gdyż naprawdę zwie się Sat-Okh, co w języku shawnee znaczy Długie Pióro, że urodził się w 1920 roku w wiosce In-

dian, koczujących nad rzeką Mackenzie w Kanadzie, że matką jego była, owszem, Polka, uciekinierka z Syberii, Stanisława Suptatowicz, ale za to ojciec to sam Leoo-Karko-Ono-Ma, czyli Wysoki Orzeł, wódz plemienia Szaunisów, oraz że aż do powrotu do ojczyzny, czyli bite 17 lat, właśnie tam, na brzegu Mackenzie, uczył się dzielności – lepiej jest już niczemu się nie dziwić. Lepiej jest pogodzić się z malowniczym szaleństwem. Staszek, Długie Pióro, Szaunisowie, Mackenzie, Wisła, wojna, pióropusz, woda ognista – klasyczne polskie dzieje. Nie ma co tego tykać, jak i nie ma co tykać przedstawienia „Pyza za Wielką Wodą” – ostatniej przedwakacyjnej premiery w Teatrze Ludowym, ansambli prowadzonym przez dyrektora Jacka Stały Luz Stramę, któremu właśnie „pękło” 40 lat pracy na scenie, bądź wokół sceny. Nie ma co tykać „Pyzy za Wielką Wodą”, nie ma co dłubać w tym dwugodzinnym, suto przyśpiewkami kraszonym scenicznym folderze krajoznawczym dla dzieci. Zwyczajnie, albo się od pierwszych taktów godzisz na fikający nóżkami, rozśpiewanymi głosami i na tylnej ścianie wyświetlanymi obrazkami banał, albo – idź na Krystiana Lupe.

Tak, banał to, lecz banał, który jest banałem szczerze. Tingeltangel, co się nie wstydzi jarmarczności. Przaśność gardząca wenecką maską. Po prostu – bezpretensjonalność. Jestem, jaka jestem, a ty rób, co chcesz! – tak zdaje się gadać „Pyza za Wielką Wodą”. W sumie proponuje to samo, co reżyser Jerzy Kłopotliwy Szept Fedorowicz proponował, gdy w Teatrze Ludowym wystawił „Pyzę na polskich drózkach” Hanny Januszewskiej. I jak wtedy po nadwiślańskiej ziemi – tak teraz po glebie amerykańskiej Pyza, grana przez Martynę Ciekawe Niebieskie Oczy Malcharek, wędruje szczebiotliwie. Mamy więc Chicago, mamy Dakotę, Kolorado, Nevadę, Kalifornię, Teksas, Missisipi, Niagarę wreszcie. A na początku i końcu – Warszawa jest, rzecz jasna. I rzecz równie jasna – na każdym z tych popasów krajoznawczych, co teatralnie są dynamiczną fuzją banalnych anegdot biograficznych, śpiewu i na ścianę rzucanych przeźroczy, Ciekawe Niebieskie Oczy Pyza poznaje los wielkich rodaków naszych za wodą wielką. Poznaje, radując się zarazem, że Polak aż tak i aż tyle potrafi. Kazimierz Pułaski herbu Ślepowron. Światowej sławy inżynier Rudolf Modrzejewski. Helena Modrzejewska.

Henryk Sienkiewicz. Tadeusz Kościuszko. Ojciec Leopold – dzielny Franciszkanin, o klasycznym polskim nazwisku Moczygamba. Wreszcie rzeczony Sath-Okh, czyli Stanisław Długie Pióro Suptatowicz, wzorzec popyrzania polskich biografii, Indianin w AK, o którego bardzo swojskiej cudaczności nic bym nie wiedział, gdybym nie obejrzał seansu Jerzego Kłopotliwy Szept Fedorowicza. I tak to idzie. Od popasu do popasu, z anegdotki na anegdotkę, z polskości amerykańskiej w polskość amerykańską. Od dumy do dumy. Tak to idzie, a raczej tak to kica. Bardzo szybki seansik – wszystko jak na pstryknięcie. Rym, w dobrym tego słowa znaczeniu częstochowski, rym wzruszających banałów o naszych wielkich w Ameryce, wartkie płasanie dziewcząt z Krakowskiej Akademii Tańca, no i śpiew, zwłaszcza Jana Łysy Stówik Nosala. Stowem – pogłądowa butka z mąstem dla najmłodszych. Łykają bez problemów.

Teatr Ludowy. A. Górny, M. Klotzer „Pyza za Wielką Wodą”. Reżyseria Jerzy Fedorowicz. Scenografia Elżbieta Krywsza. Opracowanie muzyczne Jerzy Kluzowicz. Choreografia Monika Myśliwiec.

My name is Pyza. Pyza z Ludowego

Katarzyna Fortuna

W Teatrze Ludowym najpierw Pyza wędrowała po polskich drózkach. Teraz w przedstawieniu Jerzego Fedorowicza „Pyza za wielką wodą” rozpoczyna podróż do Ameryki. Reżyser powiedział, że spektakl powstał na zamówienie amerykańskiej Polonii, co było widać, słysząc i czuć.

Można też już dziś z całą pewnością powiedzieć, że w Ameryce przedstawienie odniesie sukces. Bowiem spektakl został zrealizowany pod gust i w stylu Polonii. Podczas oglądania nasuwa się również skojarzenie z „Kochaj albo rzuć”. Mimo że ten film powstał ponad 30 lat temu, wizerunek Polonii amerykańskiej w obu produkcjach jest właściwie identyczny. Wynika z niego, że Polonia w Ameryce się nie zmienia, tradycyjnie ograniczając się do patriotycznej cepelii.

A jak w tym środowisku odnajduje się nasza kluseczka? Pyza (Martyna Malcharek), która z mazowieckiej kluski zamieniła się w krakowską, co sugeruje jej ludowy strój, zaczyna swą wyprawę od zakupów w Sukiennicach. Oprócz szachów, pluszowych smoków wawel-

skich, ciupag, zabiera wiele smakołyków, m.in. kielbasę, boczek, smalec, ogórki, bigos. Na lotnisku w Balicach spotyka Górala i wraz z nim ląduje w Chicago, gdzie witają ją dzieci i wuj Wincenty Kluska. Potem Pyza wyrusza samodzielnie w dalszą podróż po Stanach Zjednoczonych. Wędruje śladami polskich osadników, którzy ponad 400 lat temu przybyli tutaj i dzielnie zapisałi się w historii nowej ojczyzny.

Przedstawieniu nie można odmówić wartości edukacyjnych. Na uwagę zasługuje choreografia, bardzo dobra scena w saloonie i przede wszystkim świetnie przygotowana grupa nastoletnich tancerek z Baletu Krakowskiej Akademii Tańca. Ale jednak całość zdominowała cepeliada. Wszystkiego jest tu za dużo. Jest zbyt głośno, kolorowo i kiczowato. Mam wrażenie, że lepiej od małych widzów bawili się ich rodzice i dziadkowie, słysząc pieśni ludowe oraz piosenki Skaldów i Maryli Rodowicz.

Jak wiadomo, najbardziej lubimy to, co już dobrze znamy. W Teatrze Ludowym powstał folklorystyczny musical, dlatego sukces „Pyzy za wielką wodą” murowany.



FOT. WOJCIECH KRZYGIER

W Teatrze Ludowym powstał musical folklorystyczny

Noc Teatrów dla dzieci

Nadeszła pora teatralnych nocnych wędrówek – dziś po raz czwarty odbywa się Krakowska Noc Teatrów. Nie znaczy to, że dzieci trzeba zostawić w domu – jak co roku krakowskie sceny przygotowały dla nich wiele atrakcji.

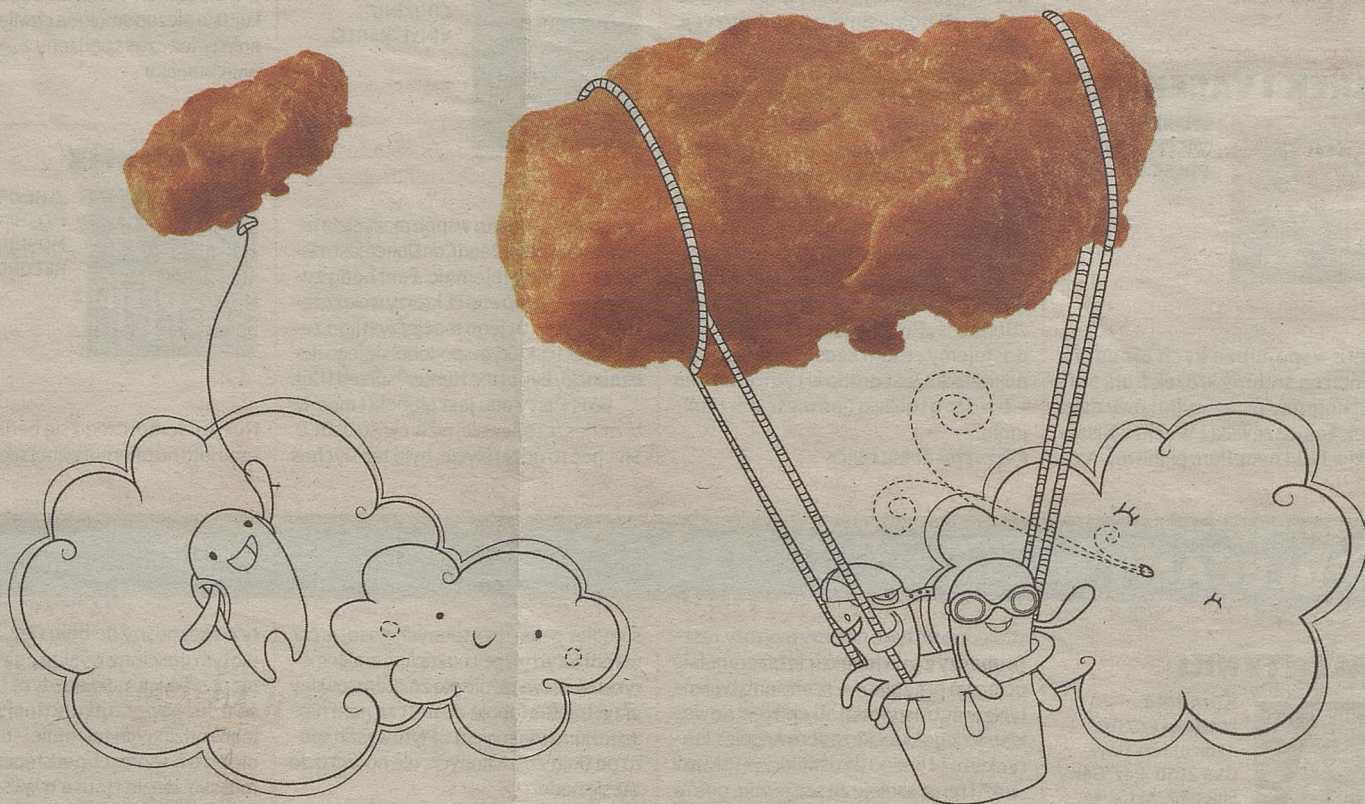
W Operze Krakowskiej dzieci będą mogły spotkać się z bohaterami i reżyserem bajki „Księga lasu” (godz. 19.15). Przed budynkiem Teatru Ludowego w Nowej Hucie o godz. 20.30 aktorzy i tancerze pokażą fragmenty muzycznego widowiska „Pyza za Wielką Wodą” w reżyserii Jerzego Fedorowicza. W teatrze Groteska będzie można o godz. 18 zwiedzić zaplecze sceny i wziąć udział w warsztatach teatralnych „Sekrety sceny”, a godzinę później posłuchać piosenek ze spektaklu „Czerwony Kapturek”.

Teatr Figur Kraków zaprasza do kinoteatru Wrzos na „Zapach słoń po deszczu” (o godz. 23), a Krakowska Opera Kameralna na baśń muzyczną „Śpiąca Królewna” (o godz. 18).

W teatrze Parawan (Zajazd Kościuszkowski) grane będą dwa spektakle – o godz. 17 „Janko Muzykant” według Henryka Sienkiewicza, a o godz. 20 kabaret dla dzieci z tekstami Henryka Cyganika „Poproście Rzepa, by się nie czepiał”. Na te spektakle trzeba postarać się o darmowe wejściówki. Ale jeżeli wejściówek nie udało się zdobyć, nie należy rezygnować z teatralnego wieczoru. Na Rynku Głównym o godz. 18 teatr Cocktail pokaże spektakl „Kominiarczyk”, a w godz. 15-18 teatr Wagabunda zaprasza na Mały Rynek do Portu Magicznego z zabawami i sztukami cyrkowymi.

JOTA

Piątek – czwartek 18-24 czerwca 2010



...i jest Kolorowo!

Zabawa z zestawem Happy Meal. zaczyna się już teraz! Pomóż swojemu dziecku pokolorować rysunek. Po aktywnym wypoczynku zestaw Happy Meal. w restauracji McDonald's. to nie tylko doskonały sposób na dostarczenie nowej porcji energii, ale również wspaniały pomysł na jeszcze więcej zabawy.

Happy Meal.. Chwytaj radość!



© 2010 McDonald's Corporation.

29212280

Nie lada gratka czeka chicagowską Polonię. Do Wietrznego Miasta przybywa Teatr Ludowy z Krakowa z „Pyzą za Wielką Wodą”. To spektakl niezwykły, który można śmiało nazwać inteligentną, ale i magiczną lekcją geografii nie tylko dla młodego widza, ale i dla dorosłych.

Pyza za Wielką Wodą

wane polskiemu widzowi w Chicago w 2006 r. I bardzo przypadło do gustu. „Pyza za Wielką Wodą” jest jego kontynuacją. Główną bohaterką obu przedstawień jest Pyza Mazowiecka. Popular-

właśnie dzieci pierwsze zauważyły przemianę kluski i zawołały: „Matulu, ta Pyza ma oczy”. One też ubrały Pyzę w łowickie spódniczki, zawiązały jej czerwoną chusteczkę i włożyły buci-

Ameryki. Zafascynowana tym, co zobaczyła, po przebudzeniu sama wyrusza w drogę, aby poznać kraj, który z otwartymi ramionami przyjął kiedyś jej rodaków.

Przewodnikiem w tej podróży są dla niej „Listy z podróży do Ameryki” Henryka Sienkiewicza. Spotyka m.in. Indian, przywołując przy tej okazji znaną polskim dzieciom postać Sat-Okha – legendarnego „czerwonoskórego” o polskich korzeniach, przegląda się w światłach Las Vegas, zwiedza farmę w Arden, którą próbowała prowadzić kiedyś Helena Modrzejewska i założone przed laty w Teksasie polskie miasteczko Panna Maria. W drodze powrotnej zwiedza bliżej Alabamę i Missisipi, a w Nowym Jorku przygląda się Paradzie Pułaskiego. Do ojczyzny wraca po części na pokładzie żaglowca, po części – niesiona przez sztormowy wiatr. Wszystkie przygody Pyzy dodatkowo ubarwiają wspaniała muzyka, tańce i śpiewy.

O twórcach

Reżyserem „Pyzy za Wielką Wodą” jest wieloletni dyrektor Teatru Ludowego, aktor, społecznik, wychowawca młodzieży i poseł na Sejm RP, Jerzy Fedorowicz. Scenografię stworzyła Elżbieta Krywsza, opracowanie muzyczne i aranżacja to dzieło Jerzego Kluzowicza, a autorką choreografii jest Monika Myśliwiec. Wystę-

pują: Martyna Malcharek (gościnnie) Krzysztof Górecki, Jacek Joniec, Jan Nosal, Piotr Piecha, Jacek Wojciechowski oraz Balet Krakowskiej Akademii Tańca.

– „Pyza na polskich drózkach”, która została wystawiona z inspiracji pani Jolanty Tatary oraz Academic Quality Council odniosła sukces na polskich scenach, ale przede wszystkim na spotkaniu z polskimi dziećmi i dorosłymi w Chicago w 2006 roku. Ci sami wspaniali ludzie prosili, by-



O spektaklu

Najpierw była „Pyza na polskich drózkach”. Widowisko to, po ogromnym sukcesie na polskich scenach, zostało zaprezen-

ta na Mazowszu okrągła kluska z mąki ziemniaczanej, zwana pyzą, pewnego dnia ożyła. Wyczarowała ją wiatr, a może stworzyła dziecięca wyobraźnia, bo

ki. Ciekawa świata Pyza natychmiast wyruszyła w podróż, w pierwszej odsłonie przemierzając całą Polskę.

Kolejna jej podróż stała się możliwa dzięki zaproszeniu od dzieci Polonii amerykańskiej. Na ziemi Lincolna odbywa ona sentymentalną podróż geograficzną (ze Wschodniego na Zachodnie Wybrzeże Ameryki i z powrotem) i historyczną (od roku 1608 aż po dzień dzisiejszy) razem. Zaczyna się ona już w domu jej wujka, Wincentego Kluski. Strudzona wielogodzinnym lotem Pyza twardo zasypia i we śnie widzi pierwszych polskich osadników, którzy ponad 400 lat temu przybyli do



śmy stworzyli spektakl, który opowiedziałby w sposób przystępny dla dzieci i zrozumiały dla dorosłych historię emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Na bazie tych rozmów powstał scenariusz widowiska pt. „Pyza za Wielką Wodą”, w którym dziewczynka z Polski odbywa podróż sentymentalną po Stanach Zjednoczonych od

roku 1608 aż po dzień dzisiejszy.

Zapraszam wszystkich do odbycia tej podróży – Jerzy Fedorowicz.

Chętni mogą obejrzeć „Pyzę za Wielką Wodą” w **sobotę 8 października** 2011 roku, o godz. 10 rano i 1:30 po poł. w Copernicus Center, 5216 W. Lawrence Ave., Chicago.

Dorota Feluś